



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 50 (228) 09 grudnia 2007r.



Oczekiwanie na Księcia Pokoju

Adwent to czas oczekiwania na spotkanie z Panem. Całe nasze życie jest tym oczekiwaniem; z jednej strony zdajemy sobie sprawę, że Pan już jest wśród nas, ale z drugiej wiemy, że pełnia Jego obecności objawi się dopiero w wieczności, gdy będziemy Go oglądać „twarzą w twarz”. To napięcie, to rozdarcie – Pan już jest, ale jeszcze Go nie widzimy – towarzyszy naszym refleksjom, naszym adwentowym rozważaniom.

Naród izraelski był w trudniejszej sytuacji, aniżeli my, albowiem ich oczekiwanie na Zbawiciela miało jeden tylko **wymiar tęsknoty**. Tę nostalgię i pragnienie obecności Pana możemy najlepiej dostrzec w prorocत्वach Starożytności, a szczególnie w słowach proroka Izajasza. Dzisiaj słyszymy piękną przepowiednię o Zbawicielu (Iz 11,1-10), który przyjdzie na ziemię i wprowadzi nowe, święte zwyczaje. Jest on nazwany „**różdżką z pnia Jessego**” i „**odroślą jego korzenia**” (Iz 11,1). Jesse to ojciec Dawida, wielkiego króla Izraelskiego, dlatego na podstawie tego prorocтва powszechnie uważano, że Mesjasz będzie pochodził z rodu Dawida. Na tym zapowiadany Zbawicielu „**spocznie duch Pana**” (Iz 11,2). Pełna tego Ducha jest jeszcze bardziej uwydatniona poprzez wyliczenie głównych przejawów Jego działania: „**ducha mądrości, rozumu, rady, męstwa, wiedzy i bojaźni Pana**” (por. Iz 11,2). Ten, o którym mówi pro-

rok, będzie miał pełnię tych darów, będzie doskonały w wypełnianiu misji zleconej przez Boga. Jego działanie będzie się odznaczać sprawiedliwością, mądrością i wiernością (por. Iz 11,4-5). Wprowadzi nowe, zupełnie odmienne od dotychczasowych zwyczaje postępowania i prawo oparte jedynie na miłości.

Zdumiewające są dalsze słowa prorocтва o relacjach w świecie zwierząt. Mówią one o wspólnym przebywaniu w pokoju tych gatunków, które w przyrodzie żyją w ciągłym antagonizmie. Wilk i baranek, pantera i kozłą, lew i cielę, krowa i niedźwiedzica będą żyć w pokoju, nie lękając się o życie (por. Iz 11,6-7). Jak rozumieć te słowa? Jak interpretować te obrazy? Wydaje się, że jest to piękna przenośnia literacka. Zwierzęta te oznaczają całe narody i poszczególnych ludzi (por. Komentarz do Biblii Poznańskiej). Zbawiciel, który nadejdzie **będzie uczył ludzi miłości**. Bo przecież na ziemi jakże często człowiek jest dla drugiego wilkiem, atakuje go znieczeka jak drapieżnik owcę. Bywa, że ludzie są okrutni jak dzikie lwy, a ten, kto jest cichy i pokorny zostaje rozszarpany jak małe kozłą. Mesjasz, który nadejdzie, będzie wprowadzał nowe prawo, prawo miłości. Wiemy, że te słowa się spełniły, a Chrystus ucząc miłości bliźniego, nawet nieprzyjaciół, pragnął, aby w świecie nie było agresji, przemocy, podstępów i nienawiści. A że nie do końca się to udało? To już inna

kwestia, która jest wynikiem zachowania wolności człowieka. Bóg nie odbiera człowiekowi wolności, a jedynie zachęca do naśladowania Go. W każdym razie Królestwo Chrystusa, do którego jesteśmy zaproszeni, odznacza się takimi przymiotami. Na końcu czasów, gdy zniknie wszelkie zło, zakrólujecie w pełni miłość, pokój i życzliwość, a zło i przemoc zostaną wyniszczone.

W osobie Jezusa – Zbawiciela i Mesjasza – wszystkie te odcienie posłannictwa mesjańskiego są widoczne. Jest On „**Księciem Pokoju**” (Iz 9,5) – jak nazywa Go w innym miejscu Izajasz, bo głosi miłość i pokój oraz zachęca do wyzbycia się przemocy. Ale nawet odcień Bożego gniewu – „**różgą warg uderzy gwałtownika**” (Iz 11,4) – jest zauważalny w momencie oczyszczenia świątyni (por. J 2,13-16) czy też w surowych słowach do faryzeuszy (por. Łk 11,37-54). Misja Jezusa jest czasem Bożego sądu, o którym mówi dziś w Ewangelii Jan Chrzciciel (Mt 3,11-12). W czasie tego sądu okaże się, kto jest wierny Bogu, kto wprowadza zasady miłości, kto potrafi wyzbyć się przemocy. Taki zamieszka wraz z Bogiem, zostanie „**jak pszenica zebrany do spichrza**” (Mt 3,12). To będzie pełnia czasów, na którą z tęsknotą oczekujemy, także i dzisiaj, podążając drogami doczesności.

W czasie Adwentu mamy możliwość rozważenia tych słów Pisma świętego. Mamy możliwość, aby je poznać i realizować w życiu. Chrystus jest wśród nas i daje nam wskazania, jak dążyć do Jego Królestwa. Trzeba prosić o dary Ducha Świętego, trzeba być sprawiedliwym i wiernym, trzeba żyć w miłości z innymi, nawet choćby byli podstępni, jak dzikie zwierzęta. Pan jest blisko, Pan przynosi pokój swojemu ludowi, Pan kocha sprawiedliwość. Niech ta nadzieja przenika nasze życie i nasze adwentowe oczekiwanie.

Ks. Tomasz Grzywna



2 Niedziela Adwentu – 09.12.2007.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Nabożeństwo różańcowe odprawmy dziś o godzinie 17:30. Zapraszamy na rozważanie tajemnic z życia Jezusa, Maryi i Kościoła.

2. W tym tygodniu, w czwartek i piątek, przypada wspomnienie św. Łucji i św. Jana od Krzyża.

3. W sobotę, 15.12, od godziny 9.00 odwiedzimy chorych przed świętami. Będzie to wizyta tylko u tych chorych, których nie odwiedzamy co miesiąc. Prosimy zgłaszać chorych w tym tygodniu. Później już nie ma ani jednego wolnego dnia, codziennie spowiadamy w jakiejś parafii dekanatu.

4. Także w sobotę, 15.12, będziemy

spowiadać w Strożach, o godzinie 15.00 i w Płowcach, o godzinie 16.00 oraz w więzieniu.

5. W przyszłą niedzielę gościć będziemy ks. dr. Jana Szczycha z naszej wschodniej granicy, z archidiecezji lwowskiej, który będzie głosił kazania i zwróci się do nas z prośbą o wsparcie materialne dla swojej niewielkiej parafii, gdzie przez ks. kard. Mariana Jaworskiego został mianowany proboszczem. Ks. Jan studiował w naszym seminarium, a następnie w Rzymie. Dziś wypada dzień solidarności z Kościołami na Wschodzie. Dzień ten w naszej parafii, ze względu na przyjazd

Gościa, przesuwamy na przyszły tydzień.

6. Także w przyszłą niedzielę, o godzinie 16:00, z okazji rocznicy wprowadzenia stanu wojennego, zostanie odprawiona uroczysta Msza święta pod przewodnictwem ks. infułata Juliana Pudły z Brzozowa. Będą też inni księża Goście. Mszę świętą zamówiła Solidarność, Region Podkarpacie. Zapraszamy na tę religijno-patriotyczną uroczystość.

7. W zakrystii znajdują się świece adwentowe przysłane przez Caritas. Dochód z ich sprzedaży będzie przeznaczony na wakacyjny wypoczynek dla dzieci.

Intencje w tygodniu

10 – 16.12.2007 r.

Poniedziałek, 10.12

6.00 + Zofia (greg.)

7.00 + Helena (greg.)

7.30 + Katarzyna i Józef Hajduk

8.00

18.00 1. + Antonina Majko (greg.)

2. ++ Rodzice: Jan i Elżbieta; + mąż Jan

3. ++ Siostry z Róży św. Cecylii

Wtorek, 11.12

6.00 + Zofia (greg.)

7.00 + Stefania, Leszek, Janusz Sobolscy

7.30 + Helena (koniec greg.)

8.00

18.00 1. + Antonina (greg.)

2. + Helena 10 r. śm.

3. ++ Siostry Służebniczki

Środa, 12.12

6.00 + Zofia (greg.)

7.00 + Kazimierz, Władysław, Eugeniusz

7.30 o miłosierdzie Boże dla Cecylii (początek greg.)

8.00 przebłagalna i o wieczne zbawienie.

18.00 1. + Antonina (greg.)

2. ++ rodzice i siostra Adela, Krystyna i Edward Harna

3. + Zdzisław

Czwartek, 13.12

6.00 + Zofia (greg.)

7.00 + Stanisław, Stefania, Helena

7.30 o miłosierdzie Boże dla Cecylii (greg.)

8.00 + Janina, Franciszek, Bronisław, Maria.

18.00 1. + Antonina (greg.)

2. w intencji Radia Maryja

3. + Artur 8 r. śm.

Piątek, 14.12

6.00 + Zofia (greg.)

7.00 o miłosierdzie Boże dla Cecylii (greg.)

7.30 za dusze w czyśćcu cierpiące oraz + Henryk i Feliksa (f)

8.00

18.00 1. + Antonina (greg.)

2. dziękczynna z okazji przyjęcia Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej od mieszkańców ul. Krzywej 1

3. + Józefa (f)

Sobota, 15.12

6.00 + Zofia (greg.)

7.00 ++ dobroczyńców Sióstr Służebniczek

7.30 o miłosierdzie Boże dla Cecylii (greg.)

8.00

18.00 + Antonina Majko (greg.)

2. + Piotr

3. + Stanisław Pytlowany 1 r. śm.

Niedziela, 16.12

6.30 + Zofia (greg.)

8.00

9.30 + Edward, Paulina, Roman

11.00 za parafian

12.30 o miłosierdzie Boże dla Cecylii (greg.)

16.00 Solidarność

17.30 różaniec

Prowadzenie Różańca Św. przez poszczególne Róże w miesiącu Grudniu:

11.12 Róża nr 21 M.B. Ostrobramska - Pani Holuka Antonina

18.12 Róża nr 22 Św. Zygmunt Gorazdowski - Pani Krystyńska Bronisława

Kontrolowany zakup

*Przedstawiamy list, jaki wpłynął na adres naszej parafii,
a który także został wydrukowany w „Tygodniku Sanockim”
z dnia 30 listopada 2007 roku:*

Jako Powszechna Spółdzielnia Spożywców działamy z upoważnienia swoich członków, również wywodzących się ze środowiska konsumencyjnego. To podstawowa norma, zobowiązująca Nas do dbania o interes tej grupy. Jesteśmy firmą handlową, której obowiązkiem jest stworzyć klientowi dostęp do pełnej gamy towarów w tym i alkoholu. Nie bez znaczenia jednak jest tu, gdzie i jak go sprzedajemy. Sklep Delikatesy jak sama nazwa wskazuje, to gwarantowana forma zbytu, nie łamiąca w żaden sposób zasad wynikających z przedmiotowej ustawy. Stoisko z alkoholem, zorganizowane poza systemem samobsługi – z doświadczoną i na bieżą-

co szkoloną załogą, wyposażone w monitoring do tego z wysublimowaną ofertą, nie niesie żadnego zagrożenia. Tak kontrolowany zakup, jest znacznie lepszy od bazarowego, nielegalnego handlu, bo pozwala wpływać na to kto i jaki alkohol kupuje. Nie traćmy społecznej energii na spór czy stoisko w Delikatesach powiększy „rzekę alkoholu płynącą przez Sanok” (cytat z listu). Może lepiej zająć się tworzeniem nowych miejsc pracy dla rzeszy młodych ludzi, dziś z desperacji sięgających po alkohol, wyjść z lepszą ofertą kulturalną i nie wywoływać problemu, który tak naprawdę nie istnieje.

Za naganne zaś uważamy ferowa-

nie przez niektórych wyrokami w Boskim Imieniu. Sanok bardzo potrzebuje świadomych Katolików w życiu publicznym, którzy nie będą lobbować na rzecz jednej opcji, bo to elementarna pogarda dla demokracji.

*Pracownicy Powszechnej Spółdzielni Spożywców
w Sanoku
(15 podpisów)*

Post scriptum:

Z tekstu wynika, że Państwo bardzo się cenią, bo o sobie piszecie dużą literą: „Nas”. Więcej pokory by się przydało.

Ks. A. Skiba

Powszechna Spółdzielnia Spożywców

Pragnę odpowiedzieć Państwu na list „KONTROLOWANY ZAKUP”, jaki otrzymała parafia *Przemienienia Pańskiego* w Sanoku. Rozumiem, że list ten jest adresowany do mnie jako proboszcza, a także do wszystkich parafian. Zacznę odpowiadać od końca. Uczynię to w punktach powołując się na sposób myślenia Państwa jako Pracowników Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Sanoku.

1. „**Sanok bardzo potrzebuje świadomych Katolików w życiu publicznym**”. Zapytuję: kto to jest świadomy katolik? (nie potrzeba pisać dużą literą, ale dziękuję za szacunek). Pewno taki, który angażuje się w życie Kościoła, należy choćby do różnych stowarzyszeń, takich jak np. Akcja Katolicka, Domy Kościoła. To taki człowiek, który przestrzega norm etycznych, m. in. tych stanowionych przez władzę. A tutejsza Władza ustaliła, że w promieniu 50 metrów od obiektów sakralnych, instytucji wychowawczych, szkół, nie można handlować alkoholem. Od drzwi naszego kościoła, do drzwi Delikatesów jest 34 metry! Czy katolik świadomy nie ma prawa protestować, kiedy jest łamane prawo? Inne prawo mówi, że jeden punkt sprzedaży alkoholu ma przypadać na 1200 mieszkańców. U nas,

w Sanoku, na jeden punkt sprzedaży alkoholu przypada około 400 osób! Czy „świadomy katolik w życiu publicznym” ma milczeć, kiedy łamie się prawo? Czy świadomy katolik to taki, który milczy na wszystkie przyzwolenia niezgodne z prawem? Czy świadomy katolik to taki wierny, który udaje, że nic się nie dzieje? My widzimy, że w Delikatesach sprzedaje się różne towary, w tym i alkohol, nie tylko w dni zwykłe, ale także w niedziele. A przykazanie Boże mówi: „**Pamiętaj, abyś dzień święty święcił**”. Co ma zrobić świadomy katolik? Czy świadomy katolik to taki wierny, który z dnia świętego robi dzień handlu? Czy świadomy katolik to taki wierny, który na wszystko zezwala i nie ma prawa nic mówić, bo przecież wyświadcza mu się dobro oferując „kontrolowany zakup”. Przez kogo kontrolowany? Tylko przez własne sumienie!

2. „... **którzy nie będą lobbować na rzecz jednej opcji, bo to jest elementarna pogarda dla demokracji**”. Ucieszyłem się wielce czytając te słowa. (Myślę, że „obcja” w tekście, to tylko błąd maszynowy). Państwo powinni być bardzo ukontentowani, bo przecież zwyciężyła Wasza opcja! Skąd więc te pretensje? Przeciwno

wprowadzeniu sprzedaży alkoholu w Delikatesach przy ul. Piłsudskiego 8, prawie naprzeciw drzwi kościoła, protestowało tyleż osób czy poważnych instytucji. Zostali zlekceważeni. Zebrałiśmy dwukrotnie wiele podpisów parafian opowiadających się przeciwko sprzedaży alkoholu w tym miejscu. Za pierwszym razem było ich około 400, za drugim 461. To więcej jak „rzesza” o której Państwo piszecie w tym liście opublikowanym również w „Tygodniku Sanockim” z dnia 30 listopada. Pytam: kto w takiej sytuacji ma mówić o „elementarnej pogardzie dla demokracji”? Czyja opcja zwyciężyła? Ostrożnie więc z szafowaniem wielkich słów o *pogardzie dla demokracji*, którą się łamie! Demokracja, to zachowywanie prawa, to liczenie się z głosem opinii publicznej. W tym przypadku większość została zlekceważona!

3. „**Za naganne zaś uważamy ferowanie przez niektórych wyrokami w Boskim Imieniu**”. To prawda, nikogo nie wolno potępiać, bo człowiek zawsze ma szansę się nawrócić, a tym bardziej nie można skazywać go na potępienie. W Piśmie świętym jest takie piękne zdanie: „człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Pan natomiast patrzy na serce” (1 Sm 16,7).

Nie wiemy tego, co kryje się w sercu człowieka. Nie wiemy do końca jakimi motywami kieruje się w życiu, w swych relacjach z otaczającą go rzeczywistością czy z drugim człowiekiem. Ale jednocześnie wiemy, że „poznacie ich po ich owocach” (Mt 7,16.20). Jednocześnie pozwolę sobie przytoczyć słowa Pisma świętego, skoro Państwo powołujecie się Boskie wyroki. A słowo Boże mówi: „Nie mów: „Któż mi ma coś do rozkazywania?” Albowiem Pan z całą pewnością wymierzy ci sprawiedliwość. Nie mów: „Zgrzeszyłem i cóż mi się stało?” Albowiem Pan jest cierpliw” (Syr 5,3 n). Może dobrze się stało, że ktoś napisał o wyrokach Boskich, boć przecie życia ludzkiego nie można sprowadzić tylko do rachunku ekonomicznego, ale kiedyś przyjdzie czas rozliczeń z Najwyższym. Warto nam wszystkim o tym pamiętać. Za to przypomnienie powinniśmy być wdzięczni, a nie dąsać się.

4. **„Może lepiej zając się tworzeniem nowych miejsc pracy dla rzeszy młodych ludzi, dziś z desperacji sięgających po alkohol...”**. Pewno, że lepiej. Proszę się zwrócić z tym do odpowiednich władz, które mają konstytucyjny obowiązek podjęcia się rozwiązywania tego problemu. Wiem, że są młodzi ludzie z „desperacji sięgający po alkohol”. Wiem też, że mają bardzo dogodne warunki, sprzyjające okazje, aby sięgać po alkohol! Państwo, mimo iż powołujecie się na Wam sprzyjające prawo, jesteście też tego winni. Tu przecież jest centrum naszego miasta, największy ruch, okazja, aby kupić choćby piwo, a i utarg niezły. Piszecie Państwo: „Jesteśmy firmą handlową, której obowiązkiem jest stworzyć klientowi dostęp do pełnej gamy towarów w tym i alkoholu”. Dotychczas nie było tu alkoholu. Jakoś Firma Państwa funkcjonowała, jakoś nikt nie pisał protestów, że nie ma „pełnej gamy towarów”. Co wpłynęło na tak zdecydowany zwrot w stronę klienta?

5. **„... nie wywoływać problemu, który tak naprawdę nie istnieje”**. Czytając te słowa, śmiem twierdzić, że samopoczucie Państwa jest znakomite. Wiem, że dla Państwa byłoby lepiej, gdyby to wszystko odbyło się cicho, bez rozgłosu. To prawda, że „przez Sanok płynie rzeka alkoho-

lu”. To jest już stan alarmowy! Może wreszcie nadszedł czas, aby poważnie i odpowiedzialnie o tym rozmawiać. Pijane dzieci, młodzież, problemy wychowawcze, to niezmiernie ważne dziedziny życia społecznego.

6. **„Stoisko z alkoholem, zorganizowane poza systemem samoobsługi – z doświadczoną i na bieżąco szkoloną załogą, wyposażone w monitoring do tego z wysublimowaną ofertą, nie niesie żadnego zagrożenia”**. Pytam: czy istnieje gdzieś stoisko z alkoholem w ramach samoobsługi? Z tego, co wiem, wszędzie alkohol podaje sprzedawczyni. Więc jaka w tym zasługa PSS-u? „Szkolona załoga”. Cenię wszystkich ludzi pracujących, fachowców, w tym przypadku miłą obsługę. Czy do podawania alkoholu trzeba aż specjalnego szkolenia? Pewno wtedy, gdy jego sprzedawanie jest wbrew obowiązującemu prawu! **Dlaczego prawa co do odległości od kościoła i co do ilości punktów sprzedaży w stosunku do ilości mieszkańców nie są przestrzegane?** Kto za tym stoi? To poważny problem! „Wyposażone w monitoring”. Pisałem już o tym. Po upływie wielu dni tym bardziej przekonuję się, że ważniejszy od tego sklepowego monitoringu jest monitoring własnego sumienia, ale pod warunkiem, że jest ono dobrze uformowane. „Wysublimowana oferta nie niesie żadnego zagrożenia”. To kolejny przejaw dobrego samopoczucia Autorów tego listu. Nigdy nie słyszałem, żeby alkohol nie był żadnym zagrożeniem. Alkohol jest potrzebny, ale niesie też i zagrożenia! Skąd taka pewność u piszących, że nie niesie „żadnego zagrożenia”? W samym sklepie takiego zagrożenia nie ma, to prawda, ale ktoś go kupi i gdzieś wypije. Powie jeszcze znajomym, że taki alkohol jest „przy kościele”. To nie jest „wysublimowana oferta”. Tak, gdzie kryją się niekiedy ludzkie dramaty, tam nie można mówić o jakiegokolwiek sublimacji.

7. **„Sklep Delikatesowy jak sama nazwa wskazuje, to gwarantowana forma zbytu, nie łamiąca w żaden sposób zasad wynikających z przedmiotowej ustawy”**. Piszą Panowie Burmistrzowie w artykule „Jeszcze o Delikatesach i alkoholu” (Tygodnik Sanocki, z dnia 30.11.2007 r., s. 6): „Pozytywną opinię zezwalającą na sprzedaż wydało Samorządowe Kolegium Odwoławcze. Po-

stało tak w myśl prawa i jako funkcjonariusze publiczni, nie możemy tego kwestionować”. Pytam: **w myśl jakiego prawa?** Czy Kolegium Odwoławcze w Krośnie może łamać prawo? Dlaczego nie respektuje owych 50 metrów jakie są wymagane od świątyni i miejsc, gdzie gromadzi się młodzież? Dlaczego Kolegium Odwoławcze nie respektuje przepisu, który mówi, że jeden punkt sprzedaży alkoholu ma przypadać na tysiąc dwustu mieszkańców. Nawet Panowie Burmistrzowie nie dostrzegają takiej *drobnostki!* Dlaczego nie można tego zakwestionować? Czyżby wszystkich obleciał jakiś paraliżujący strach? **To jest łamanie prawa!** Ono już zostało złamane przez prawo ogółowi bliżej nieznane. Obowiązkiem Panów Burmistrzów jest przestrzeganie norm uchwalonych przez Radę Miasta. Dlaczego Panowie od tego odstąpili? Szanujcie prawo przez siebie stanowione czy Waszych poprzedników. Dla potrzeb określonej opcji prawo może zawsze okazać się przychylnie, zawsze można go tak nagiąć, że protestującym wskaże się miejsce w ich szeregu. Nie macie nic do powiedzenia! Prawda? Jest to – jak państwo piszecie – „elementarna pogarda dla demokracji”. Brawo, tak jest!

8. **„Nie bez znaczenia jednak jest tu, gdzie i jak go sprzedajemy”**. Tak, to prawda, to ma ogromne znaczenie. W centrum miasta, gdzie gromadzi się najwięcej kupujących, potencjalnych klientów. Tu jest utarg, biznes. Protestujący się wykrzyczą, popiszą różne listy, a my i tak „stworzymy klientowi dostęp do pełnej gamy towarów w tym i alkoholu”.

9. Po tych refleksjach podyktowanych troską o trzeźwość naszego społeczeństwa, bo nie wierzę, że mnożenie punktów sprzedaży alkoholu w naszym mieście, będzie sprzyjać trzeźwości, jak również nie wierzę że „władzom miasta (...) bardzo zależy na odpowiedzialnym wychowaniu naszej sanockiej młodzieży”, bo nie pierwsze to protesty, życzę Państwu, abyście nie zniszczyli tego, co zostało pięknie wpisane w historię naszego miasta, w tym również Waszą działalność charytatywną. Za słowami zaś Panów Burmistrzów, tak pięknie brzmiącymi, niech idą czyny!

*Z szacunkiem i powagą –
ks. Andrzej Skiba*

Szanowna Pani
Janina Sadowska
Przewodnicząca Rady Miasta Sanoka

Zwracam się do Pani z uprzejmą prośbą o podjęcie dalszych działań zmierzających do likwidacji różnych patologii w naszej dzielnicy – Dzielnicy „Śródmieście” w Sanoku, a wynikających przede wszystkim z powszechnej dostępności do bardzo wielu punktów sprzedaży alkoholu na terenie dzielnicy.

Należy, moim zdaniem, dążyć do tego, aby liczba punktów sprzedaży alkoholu w mieście, a szczególnie w jego centrum, z roku na rok była zmniejszana do rozsądnej wielkości. Niepokoi fakt, że obecnie w naszym mieście alkohol można kupić w 116 punktach! (dane za rok 2006).

W ostatnim czasie opinię publiczną zbulwersowały działania PSS w Sanoku i sposób, w jaki uzyskała ona zgodę Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Krośnie na sprzedaż piwa w Delikatesach przy ul. Piłsudskiego. Dzisiaj już wiemy, że Burmistrz Sanoka wydał kolejne zezwolenie tejże spółdzielni na sprzedaż mocniejszych trunków – wina

i wódki. Nie jest to dobre rozwiązanie.

Delikatesy, o których piszę, są w miejscu szczególnym. W bardzo bliskiej odległości jest Kościół, Młodzieżowy Dom Kultury, Ochronka dla dzieci, szkoła gimnazjalna, przychodnia zdrowia (o zgrozo! tam mieści się Miejska Komisja ds. rozwiązywania problemów alkoholowych), nieopodal jest Ogródek Jordanowski. Nie bez znaczenia jest także to, że Delikatesy stanowią jeden kompleks handlowy z halą.

Zgodzimy się pewnie wszyscy, że alkohol nie jest artykułem pierwszej potrzeby, powoduje natomiast wiele nieszczęść – począwszy od degradacji fizycznej społeczeństwa (szczególnie młodego pokolenia), a skończywszy na ogromnych stratach w wymiarze społecznym.

Dziwi przede wszystkim to, iż w przedmiotowej sprawie zlekceważone zostały głosy Kościoła, niektórych radnych, policji, profesjonalistów w dziedzinie zapobiegania różnego rodzaju patologiom. Nie jest

ważne, ile metrów dzieli stoiska z alkoholem z innymi miejscami. Ważne jest przede wszystkim to, jak będziemy wychowywać młode pokolenie. Tylko trzeźwe, odpowiedzialne spojrzenie na otaczającą rzeczywistość jest w stanie doprowadzić do dobrych rozwiązań.

Ufam, że Pani działania, także wszelkie działania wielu innych środowisk doprowadzą do zmniejszenia liczby punktów sprzedaży alkoholu w miejscach do tego najmniej odpowiednich.

Z poważaniem
Tadeusz Nabywaniec
Przew. Rady Dzielnicy „Śródmieście” w Sanoku

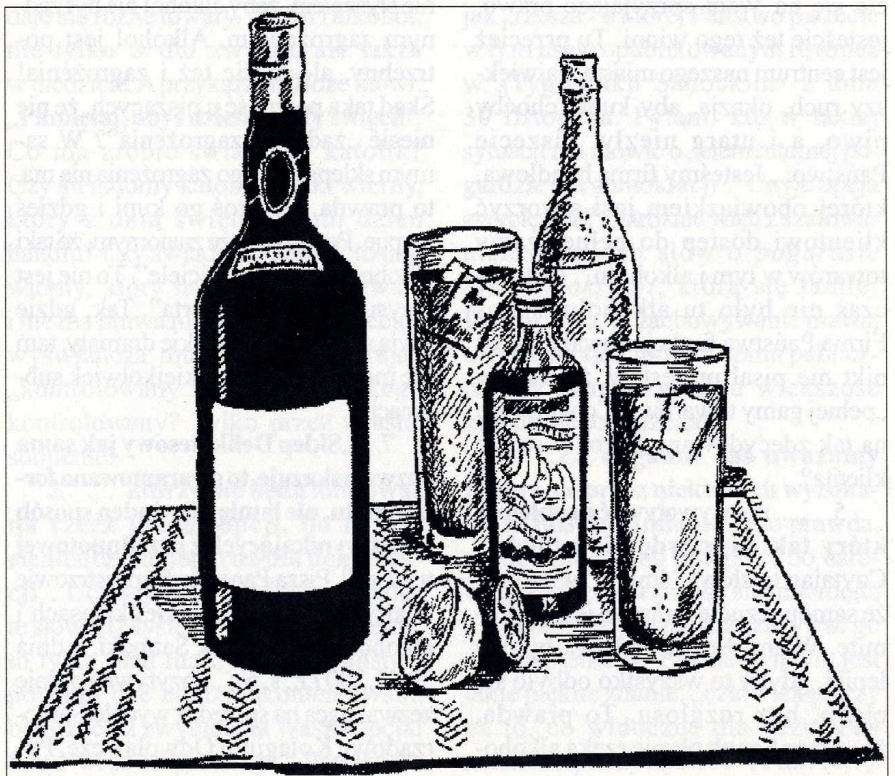
Do wiadomości:

1. Burmistrz Miasta Sanoka,
2. Dziennik „Nowiny”,
3. Pismo Samorządowe „Tygodnik Sanocki”,
4. Przewodnicząca Komisji Zdrowia, Pomocy Społecznej, Porządku Publicznego Rady Miasta Sanoka

List do redakcji „Góry Przemienienia”

Decyzja o otwarciu punktu sprzedaży napojów alkoholowych tuż prawie u wrót Sanockiej Fary rani uczucia religijne wierzących (i nie tylko) i świadczy też z dużym prawdopodobieństwem o niewydolności pomysłodawców w zarządzaniu firmą. Zło, które obok tej decyzji się dzieje musi być napiętnowane, gdyż samo oswojenie się ze złem przekształca się w rodzaj biernej akceptacji i staje się już wstępem do bezpośredniego czynienia zła, jest zarażaniem się złoczynieniem, stopniem moralnych oporów. Pierwszym więc krokiem wobec zła jest objawienie swej dezaprobaty. Czyniący zło powinni wiedzieć o naszym braku przyzwolenia i dezaprobaty wobec jego złoczynienia, iż nie myślimy, że coś jest nikczemne, kiedy właśnie myślimy, iż takie ono jest, jest moralnym samozniszczeniem się.

Zygmunt Żyłka



Sprzeciw



„W imieniu Rodziny Błogosławionego Edmunda Bojanowskiego w Sanoku, czyli grupy aktywnej modlitewnie społecznie, wyrażamy sprzeciw wobec sprzedaży alkoholu w Delikatesach PSS obok kościoła farnego. Jednocześnie żądamy zmniejszenia liczby takich punktów na terenie miasta i apelujemy o jeszcze szerszy zasięg działań samorządowych i społecznych, dających ludziom możliwość godnego i kulturalnego spędzania czasu i przełamywania dotychczasowych złych tradycji w tym względzie.

Piękne są słowa księdza proboszcza Skiby o monitoringu. Zakładając kamery, ekrany, mikrofony, obserwujemy człowieka z zewnątrz. Rzecz w tym, żeby kształtować jego duszę i sumienie, a to o wiele delikatniejszy i długofalowy proces. Można go zniszczyć samymi doniesieniami o tym jak praworządne żądania społeczeństwa

i władzy w cyniczny sposób zostają odwrócone przez krośnieńskie Samorządowe Kolegium Odwoławcze, zapewne pod jakimś wpływem. Zysk finansowy okazuje się silniejszy. Młodzi ludzie, którym jako osoby prowadzące Klub „Przystań” staramy się wskazywać alternatywne formy spędzania czasu bez używek prowadzących do nałogów. Łatwo wyciągnąć wnioski, słysząc dyskusje dorosłych. Nie warto się wysilać, ustalać zasady i przepisy, w końcu liczba koncesji i tak rośnie, wybiegi w rodzaju przeniesienia wejścia do sklepu w inne miejsce dają znakomite rezultaty, świat należy do sprytnych, trzeba się tylko odpowiednio ustawić.

W centrum naszego miasta są wygodne ławeczki na których zamiast mieszkańców i przyjezdnych, mogą spocząć ci, którzy świeżo zaopatrzyli się w niedalekich Delikatesach. Więc może to jest produkt turystyczny, który stanie się oryginalną wizytówką Sanoka?

*Joanna Banach, Zofia Bałka,
Barbara Lechoszest, Róża Nebesio,
Barbara Smolik, Jacek Rogowski*

Zahamować dalszy wzrost punktów sprzedaży alkoholu w Sanoku.

*Od Zarządu Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Sanoku,
napłynęło następujące pismo:*

Zgłaszamy sprzeciw dotyczący decyzji Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Krośnie, zezwalającego na sprzedaż alkoholu w sklepie PSS w Sanoku przy ul. Piłsudskiego. Normy Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych stanowią, że 1 punkt sprzedaży alkoholu powinien przypadać na 1200 mieszkańców. W Sanoku jest 112 (sto dwanaście) punktów sprzedaży alkoholu, co stanowi do liczebności mieszkańców Sanoka około 3 (trzykrotność) przekroczenia w/w normy.

Sprzedawanie alkoholu w pobliżu

kościół (34 m od sklepu PSS), Młodzieżowego Domu Kultury, Gimnazjum Nr 2, Ogródka jordanowskiego, Ochronki czy Przychodni Zdrowia z siedzibą Miejskiej Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, jest jak najbardziej niewskazane.

Dlatego popieramy w całej rozciągłości argumenty dotyczące sprzeciwu sprzedaży alkoholu w jeszcze jednym sklepie tj. w Delikatesach PSS w Sanoku, przy ul. Piłsudskiego, a występujące (argumenty) w w/w artykułach:

- „Kpiny w wychowaniu w trzeźwości” ks. Proboszcza Parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku, z dnia 16 listopada 2007;

- „Rentowność ponad wszystko”, art. z dnia 29 czerwca 2007 r., w „Tygodniku Sanockim”;

- „PSS chce sprzedawać wódkę od tyłu”, „Nowiny z 14 czerwca 2007 r.;

- „Wprowadzili alkohol tylnymi drzwiami”, w: „Tygodnik Sanocki” z 8 listopada 2007 r.;

- „Jak prezes nabił miasto w butelkę”, w: „Nowiny” z 15 listopada 2007 r.

Jako byli żołnierze Armii Krajowej sprzeciwiamy się dalszemu otwieraniu punktów sprzedaży alkoholu w naszym królewskim mieście Sanoku i prosimy o wycofanie wydanej koncesji dla PSS w Sanoku na sprzedaż alkoholu w omawianym sklepie Delikatesy przy ul. Piłsudskiego.

*Podpisani:
Sekretarz Koła ŚZŻAK
Inż. Tadeusz Michalski
Prezes Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej
w Sanoku*

Wejście bez wyjścia

Tak można określić nowy plan poruszania się w obrębie budynku „Delikatesów” przy ul. Piłsudskiego w Sanoku. Jest wprawdzie **wejście od ulicy głównej**, w ścianie frontowej budynku, które wspomaga dodatkowo brama wejściowa w ścianie bocznej, od strony Młodzieżowego Domu Kultury – można więc bez przeszkód wejść do sklepu spożywczego, ale tymi samymi bramami nie można już wyjść, bo broni tego bramka obrotowa, lecz trzeba przejść przez całą długość sklepu do kasy i wyjść nowym tak zwanym „wejściem głównym” od strony Apteki. Tutaj z powodu różnicy poziomów trzeba pokonać pięć stopni, aby znaleźć się z powrotem na nierównym chodniku przy ul. Piłsudskiego. Tak obecnie przedstawia się sytuacja, jeżeli chcemy skorzystać z tej placówki handlowej. Zastanawiam się dlaczego zostały wprowadzone te zmiany, które dla nas, klientów PSS wcale nie wyszły na korzyść. Do tej pory funkcjonowało z powodzeniem od samego uruchomienia sklepu dogodne wejście i wyjście od strony ul. Piłsudskiego, będące równocześnie bramą główną do budynku. Na wprost tego wejścia są bowiem schody prowadzące na piętra do innych sklepów

i instytucji zajmujących dalsze dwie kondygnacje budynku, a także zejście do podziemnej części budynku, gdzie znajdują się magazyny. Z punktu widzenia architektonicznego, budowlanego i funkcjonalnego wejściem głównym do budynku, a zarazem wszystkich pomieszczeń o różnym przeznaczeniu, jest wejście od strony ul. Piłsudskiego. Z tego wejścia korzystają wszyscy użytkownicy budynku, wszyscy dostawcy towarów, nie wyłączając PSS. Nie jest bowiem możliwa dostawa towaru wejściem bocznym nowo otwartym. Jest to też ściana frontowa, ozdobiona sztylami, reklamami i nikomu nie przyjdzie do głowy, aby szukać bramy głównej na bocznej ścianie budynku. Przy dawnym wejściu głównym oblepionym różnymi informacjami, znajduje się także przyzwolenie na korzystanie z niego przez osoby na wózkach inwalidzkich, ze zrozumiałych względów, bo zjechać ze schodów nie można. Co zrobić natomiast z osobami mniej sprawnymi, które czasami korzystać muszą z laski, a w drugiej ręce trzymają zakupy. Pozostaje im ostrożne schodzenie po schodach – z różnym skutkiem. Na tych właśnie schodach spotkałam niedawno znajomą, która przewróciła się schodząc na nierówny w tym miejscu chodnik. A gdyby tak złamała rękę lub nogę, jak wyglądałaby wówczas kwestia odszkodowania z powodu wprowadzenia

zakazu korzystania z dotychczasowego wyjścia ze sklepu. Powstaje więc pytanie, czy legalne było zamieszczenie nad bocznym wejściem nazwy „Wejście główne”. Budynek użyteczności publicznej, w którym PSS korzysta z lokalu na parterze i w piwnicy, został wybudowany przed wieloma laty. Zarówno architekt jak i wykonawcy musieli spełnić wszystkie wymogi, jakim powinien odpowiadać tego typu obiekt. Zwłaszcza ważne są względy komunikacji wewnątrz budynku, określenie wejścia głównego, wyjścia na zewnątrz, które musi być bezkolizyjne, łatwo dostępne i bezpieczne dla wszystkich. Decydują o tym przepisy bhp. Nie można powiedzieć, aby kryteria te spełniało dotychczasowe boczne wejście prowadzące w zasadzie tylko do sklepu. Należy więc zastanowić się nad tym, czy obecne działania PSS nie pozostają w sprzeczności z założeniami konstrukcyjnymi i czy są dopuszczalne pod względem bezpieczeństwa użytkowników.

Firma PSS w naszym mieście wywodzi się z powołanej w dniu **29 października 1937 r** na zebraniu organizacyjnym **Spółdzielni Spożywców „Jedność” w Sanoku**. Zatwierdzenie statutu przez Związek Spółdzielni Spożywców RP „Społem” w Warszawie nastąpiło w dniu **28 marca 1938 roku**. Istnienie tej placówki odpowiadało potrzebie społeczeństwa naszego miasta. Po przerwie związanej z działaniami wojennymi, już w 1941 roku, nastąpiło wznowienie działalności. Obecna Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Społem” jest kontynuatorką rozpoczętego dzieła i w przyszłym roku będzie obchodziła Jubileusz 70-lecia istnienia. Ma swoje tradycje, członków i ich rodziny oraz sympatyków, jest także potężnym pracodawcą, ponieważ prowadzi szereg placówek handlowych i usługowych.

Wypada z tej okazji podziękować Bogu za lata istnienia i stałego rozwoju w trudnej niekiedy sytuacji gospodarczej. Nieprzemysłane decyzje i ich konsekwencje społeczne, spór z Kościołem i częścią społeczeństwa nie przydadzą splendoru tak szacownej instytucji.

Maria Matula

Związek Sybiraków
Oddział w Krośnie
Koło Terenowe w Sanoku
ul. Sienkiewicza 2

Protest

Koło Terenowe Związku Sybiraków w Sanoku zdecydowanie sprzeciwia się prowadzeniu handlu alkoholem przez placówkę handlową PSS „Delikatesy” mieszczącej się przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Uzasadnienie

Nasz sprzeciw uzasadniamy tym, że placówka handlowa „Delikatesy” przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego otoczona jest obiektami, które powinny być prawnie chronione.

Są to: kościół pw. Przemienienia Pańskiego, apteka, ośrodek zdrowia, przedszkole-ochronka, ogródek jordanowski i Młodzieżowy Dom Kultury. A pośrodku tych obiektów „Delikatesy” PSS z nieograniczoną dostępnością wszelkiego rodzaju napojów alkoholowych.

Nie będziemy przypominać jakie przeznaczenie mają w/w obiekty. Jedynie nadmieniamy, że Kościół Farny jest miejscem wielu uroczystości religijno-patriotycznych (kilkanaście razy w roku) czy też rekolekcji

przedświątecznych dla młodzieży szkół ponad podstawowych. To powinno być wystarczającym powodem dla ludzi pełniących funkcje decyzyjne, aby uszanować wolę mieszkańców. Niestety, tak nie jest.

Uważamy, że numer jaki wycięło Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Krośnie dla Sanoka nie przysporzy splendoru, a wręcz przeciwnie.

Z poważaniem
Związek Sybiraków
Koło Terenowe w Sanoku
Mieczysław Brekier - prezes

Sanok, dnia 05.12.2007.

Samorządowe Kolegium Odwoławcze

38-400 Krosno
 ul. Bieszczadzka 1

Dwa tygodnie temu napisałem list skierowany do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Krośnie, na który nie otrzymałem dotąd odpowiedzi. Proszę więc uprzejmie przyjąć do wiadomości, że dzięki nieprzemysłanym decyzjom Kolegium, w Sanoku nie ma spokoju. Uwidacznia się to tak w prasie lokalnej, jak i wojewódzkiej.

Przytoczę tytuły tych publikacji:

- „Kpiny z wychowania w trzeźwości” – „Nowiny” z dnia 22 listopada 2007;
- „Radni Miasta Sanok!” – „Nowiny” z dnia 29 listopada 2007;
- „Kpiny z wychowania do trzeźwości” – „Tygodnik Sanocki” z dnia 23 listopada 2007;
- „Burza w szklance wódki” – „Tygodnik Sanocki” z dnia 23 listopada 2007;
- „Jeszcze o Delikatesach i alkoholu” – „Tygodnik Sanocki” z dnia 30.11.2007;
- „Kontrolowany zakup czyli głos pracowników PSS” – „Tygodnik Sanocki” z dnia 30 listopada 2007;
- „Mali ludzie chciwi brudnych zysków...” – „Tygodnik Sanocki” z dnia 30 listopada 2007;
- szereg protestów umieszczonych

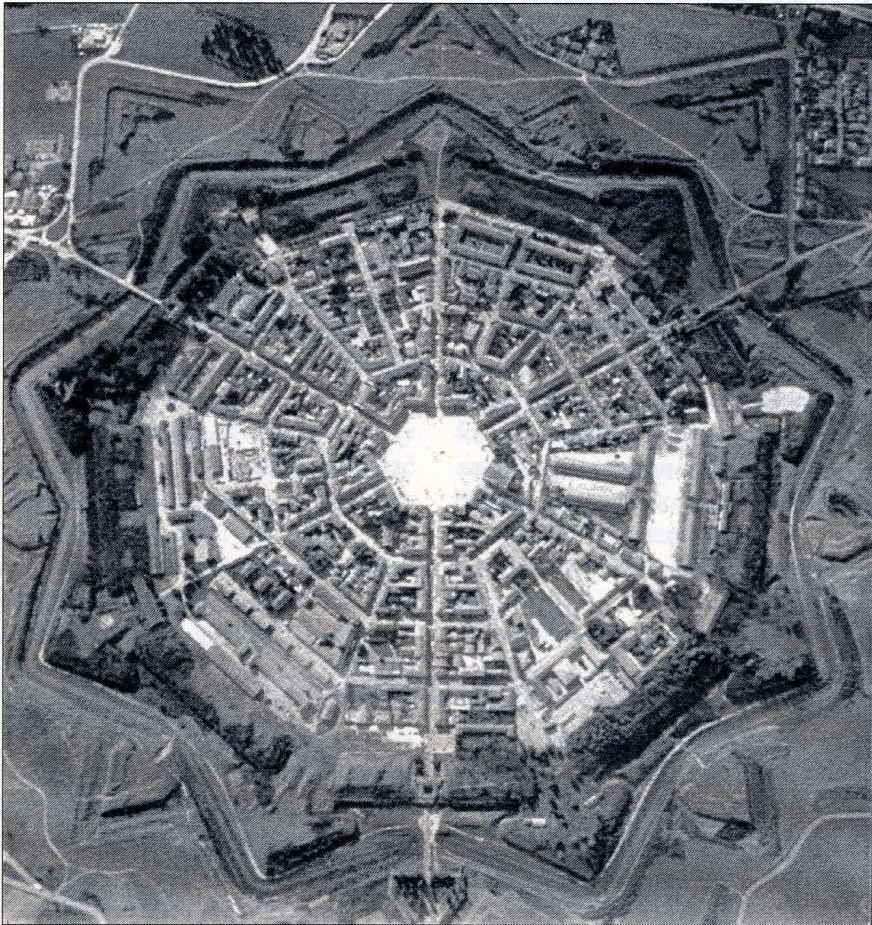
w tutejszej gazecie parafialnej „Góra Przemienienia” napływających tak od instytucji jak i osób prywatnych; - ponad osiemset podpisów jakie zebraliśmy dwukrotnie w kościele.

Jestem głęboko przekonany, że Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Krośnie dając przyzwolenie na sprzedaż alkoholu, nie miało pełnej prawdy o tym, jak wygląda ta sytuacja. Stara maksyma prawa rzymskiego powiada, że należy wysłuchać dwustronny sporu. Mam poważne wątpliwości czy Kolegium poważnie i odpowiedzialnie rozpatrzyło tę sprawę. Dlaczego nie wzięło pod uwagę środowisk opiniotwórczych? A co najważniejsze: **Kolegium łamie stanowione prawo!** Radni Miasta Sanoka ustalili, że nie może być sprzedaży alkoholu w odległości mniejszej jak pięćdziesiąt metrów od takich obiektów jak kościoły, szkoły, ośrodki wychowawcze. W tym przypadku jest trzydzieści cztery metry odległości! Dlaczego Kolegium złamało prawo, które mówi, że jeden punkt sprzedaży alkoholu może przypadać na 1200 mieszkańców! W Sanoku jest to już poniżej czterystu osób! Dlaczego Kolegium swoimi nieprzemysłanymi (nie chcę powiedzieć celowymi)

decyzjami przyczynia się do rozpijania społeczeństwa? Dlaczego Kolegium tak jednostronnie podeszło do tej bulwersującej sprawy? Na dziś zebraliśmy ponad osiemset głosów ludzi oburzonych na decyzję Kolegium i naszego Pana Burmistrza. Próbuje on bronić się wspólnie ze swoim Zastępcą w artykule „Jeszcze o Delikatesach i alkoholu”. Sam Pan Burmistrz był przeciwny sprzedaży alkoholu. Proszę także zaznajomić się z głosami sprzeciwu, które stale do nas napływają. Czy tak ważne sprawy nadal będzie się załatwiać patrząc na korzyści tylko jednej z grup społecznych? Czy temu ma służyć Samorządowe Kolegium Odwoławcze? W demokracji tak dużo mówi się o poszanowaniu prawa. Czy Samorządowe Kolegium Odwoławcze szanuje prawo i opinie ludzi, którzy mają zupełnie inne zdanie? W imieniu wszystkich protestujących i swoim, proszę o zmianę tej wielce nagannej decyzji. Nie przyjmujemy do wiadomości, że ta decyzja jest już ostateczna.

Z poważaniem
Ks. Andrzej Skiba,
proboszcz parafii
Przemienienia Pańskiego
w Sanoku

Palmanova – doskonale miasto - forteca



Palmanova - widok z lotu ptaka

Następnym i ostatnim przystankiem w krótkiej wycieczce do Italii było miasteczko **Palmanova**. Na mapie zaznaczone było ono jako forteca o szczególnie wyszukanej kształcie – dziewięcioramiennej gwiazdy. Ponieważ leży ono tuż przy skrzyżowaniu autostrad postanowiłem kilkadziesiąt minut poświęcić na wizytę w tej miejscowości.

Moje przewodniki prawie nie piszą o tym miasteczku, jednak instynkt podróżniczy nie zawiódł mnie – warto było tu przyjechać. Przede wszystkim wjeżdża się doń przez jedną z trzech bram usytuowanych w potężnych murach. Potem mija się kilka rzędów zabudowań umieszczonych kółkiem wokół wewnętrznego placu. A ten plac to prawdziwa perełka, pozbawiona zupełnie zabudowań przestrzeni, wokół której wytyczono rondo dla samochodów. Można jeździć w kółko ile dusza zapagnie. Na obwodzie tej kolistej ulicy znajdują się budynki, wśród nich najpiękniej-

szy, czyli katedra.

Po zrobieniu kilku kółek wokół placu zjechaliśmy w boczną uliczkę, gdzie nie było kłopotów z parkowaniem. W informacji turystycznej dostałem folder, który przybliżył mi nieco historię tej miejscowości. Palmanova została wybudowana w renesansie, jako miasto idealne. Ma ono swoją dokładną datę urodzin – 7 października 1593 roku. Po pierwsze, 7 październik to dzień wspomnienia św. Justyny z Padwy, patronki miasta, a po drugie, dzień zwycięstwa nad Turkami pod Lepanto (1571 r.). A miasto Palmanova było pomyślane jako forteca w razie ewentualnej kolejnej inwazji Turków na tereny Europy. Zostało ono otoczone potężnymi murami i fosą. Do miasta wiodą trzy bramy, w centrum znajduje się sześciokątny plac, z którego rozchodzi się promieniście sześć ulic, z których trzy wyprowadzone są na zewnątrz przez bramy. Zabudowania koncentrycznie otaczają plac centralny, a ich poszczególne

gólne moduły otaczają kółkiem cztery pierścienie ulic. W mieście znajdowały się koszary dla wojska, magazyny, bastiony i umocnienia. Odegrało ono ważną rolę militarną w poszczególnych okresach historycznych: Republiki Weneckiej (1593 – 1797 r.), Czasów Napoleońskich (1797- 1814 r.) Austriackich (1814 – 1866 r.) oraz Państwa Włoskiego (od 1866 r. do dzisiaj).

Nasze zwiedzanie to przed wszystkim przechadzka po placu (Piazza Grande) wytyczonym w 1611 roku, który jest zamknięty dla ruchu poza zewnętrznym rondem. Ozdabiają go palmy zasadzone w poszczególnych narożnikach oraz barokowa fasada katedry. Została ona zbudowana przez weneckich architektów, budowniczych i artystów w latach 1615-1636. Na fasadzie kościoła widnieją figury Zbawiciela, św. Justyny i św. Marka, patrona Wenecji. Piękne jest także wnętrze, ale ponieważ nie mogłem zrobić żadnych fotografii trudno jest mi sobie przypomnieć szczegóły. Pamiętam tylko, że zrobiła na mnie oszałamiające wrażenie, pełna barokowych ozdobnych ołtarzy, malowideł i dekoracji, nawet trudnych do opisu. W moim folderze jest wzmianka, że katedrę zdobili Pomponio Amalteo, Domenico da Tolmezzo, a najcenniejszy obraz ołtarzowy jest dziełem Alessandro Varotari'ego, zwanego Padovanino. To zadziwiające, że tak piękne i cenne zabytki miasta nie są w ogóle zaznaczone w moim, przecież dosyć dokładnym przewodniku po Włoszech. Jak z tego widać każde miasteczko w Italii jest bardzo piękne, ciekawe i pełne fascynujących zabytków.

Potem wstąpiliśmy jeszcze do kawiarni na kawę i lody oraz do sklepu, aby zakupić kawę Lavazza (o dziwo dużo tańsza niż w Polsce) i prze spacerowaliśmy się w stronę fortecy. Potem należało już się zbierać do wyjazdu, bo droga do noclegu na Chorwacji była daleka. W każdym razie wspomnienia z trzech miasteczek włoskich są ciekawe, a wyjazd pozostawił w sercu wiele wrażeń.

Ks. Tomasz Grzywna



Autor na tle katedry w Palmanova



Piazza Grande



Jeden z zaułków miasta

Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com